

# Łukasiewicz, Juliusz

---

## "L'industrie textile au temps du Second Empire", Claude Fohlen, Paris 1956 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 52/1, 190-194

---

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

pakowano“ (s. 72) — to szczególnie bardzo ciekawy, ale proszący się o rozszyfrowanie. Kontakty Roberta Bluma z emisariuszami Centralizacji Wersalskiej przed 1846 r. (por. s. 80) są rzeczą ogólnie znaną, pisze o nich m.in. *Limanowski*.

O pieczęci okrągłej z orłem używanej przez Legion Borzęckiego (s. 103) można było dodać, że orzeł był bez korony (podobnie jak w Legionie Mickiewicza).

Który Bonaparte przemawiał w Zgromadzeniu Narodowym (por. s. 117) 23 kwietnia 1848, nie trudno sprawdzić w „Monitorze“ (egzemplarz w Bibl. Uniw. Warszawskiego). Emigracja polska utrzymywała wtedy kontakt z Napoleonem, synem Hieronima<sup>3</sup>.

O próbie zwołania Sejmu w 1848 r. (por. s. 124) należało wyraźnie powiedzieć, że była to jednostronna impreza obozu Czartoryskiego.

Pałac Elizejski (s. 139) w Paryżu dopiero w końcu 1848 r. stał się siedzibą głowy państwa. Przedtem służył za rezydencję bardziej i mniej wybitnych osobistości. Umieszczenie w nim biura Komitetu Emigracji Polskiej nie dawało temuż Komitetowi żadnego szczególnego prestiżu.

Piotr Souté z Luizjany (s. 42 i indeks) — zapewne Piotr Soulé (1802—1870), znany później z radykalnych wystąpień dyplomata amerykański.

Próby urzędzenia nowych wyborów do Komitetu (por. s. 153) zostały przerwane po powstaniu czerwcowym, w związku z ogłoszonym wówczas zakazem zgromadzeń publicznych.

Niniejsze marginesowe uwagi nie podważają głównego zrębu twierdzeń autora; wskazują tylko, że jego monografia Komitetu Emigracji Polskiej wymagałaby jeszcze wielu uzupełnień. Jednakże i w tym stanie może ona okazać się cenną pomocą dla badacza, który zechce podjąć się kiedyś tak ważnego trudu: napisania politycznej historii wielkiej Emigracji.

*Stefan Kieniewicz*

Claude Fohlen, *L'industrie textile au temps du Second Empire*. Paris 1956, s. 534.

Praca C. Fohlena, ucznia E. Labrousse'a, jest pierwszą próbą syntezy rozwoju przemysłu włókienniczego we Francji w okresie II Cesarstwa.

Obszerna monografia dzieli się właściwie na dwie partie. Pierwsza, na którą składają się dwie pierwsze części pracy, ma za zadanie omówienie stanu przemysłu tekstylnego we Francji w latach pięćdziesiątych XIX w., do 1860 włącznie. Ta partia została potraktowana przez autora tematycznie, przy czym dla głębszego wyjaśnienia zjawisk cofa się on chronologicznie nawet do trzeciego dziesiątka lat ubiegłego wieku. Pierwsza część pracy nosi tytuł — „Przedsiębiorcy i towar“. W trzech rozdziałach zostało tu scharakteryzowane środowisko przedsiębiorców, zagadnienie kapitałów oraz organizacja handlowa. Charakteryzując poszczególne grupy przedsiębiorców według różnic regionalnych, religijnych i pochodzenia społecznego — autor omawia także ich mentalność oraz zapatrywania ekonomiczne. Mocno podkreślając wspólność zasadniczych poglądów Fohlen wyróżnia cztery zasadnicze grupy przedsiębiorców według kryteriów pochodzenia społecznego. Są to mianowicie: „patrycjat“, „burżuazja“ (pochodzenia rzemieślniczego), „kupcy“ i „parweniusze“ (spekulanci). Omawiając zagadnienie kapitału autor podkreśla mocno znaczenie rodziny i stwierdza, że kapitał tekstylny posiada charakter „rodzinny“, chociaż w co-

<sup>3</sup> W „Monitorze“ znalazły się także nowe zarządzenia władz francuskich o zasilkach dla emigrantów.

raz większym stopniu przedsiębiorcy korzystają z pomocy banków, ale nadal wyłącznie tylko prowincjonalnych. Dużo uwagi poświęcono sprawom źródeł surowców, organizacji importu i transportu wewnętrznego, a także zagadnieniom eksportu i sprzedaży. Zwracają uwagę znaczne rozmiary rosnącego eksportu tkanin wełnianych, który był w r. 1860 blisko trzykrotnie większy niż łączny malejący wywóz tkanin bawełnianych i lnianych.

Druga część pracy analizuje geografie przemysłu włókienniczego. Autor wyróżnił trzy rodzaje okręgów tego przemysłu. Pierwszy rodzaj — to okręgi upadające, o starej tradycji wytwórczej. Do takich okręgów zostały zaliczone: okręg zachodni (Bretania, zach. Normandia i Anjou), gdzie upadało ręczne domowe tkactwo lniane, a także Szampanię (głównie Reims i Sedan) z istniejącym nadal jeszcze prężnym okręgiem przemysłu wełnianego. Drugi rodzaj — to okręgi nowe, rozwijające się, do których należą: rejon lyoński, Normandia Wschodnia oraz okręg wschodni (departamenty: Haut-Rhin i Vosges). Są to okręgi głównie bawełniane, chociaż z pewnym udziałem przemysłu wełnianego (Elbeuf). Odrębnie został potraktowany okręg północny (Flandria i Pikardia), gdzie istniały stare tradycje produkcji włókienniczej, a równocześnie wszystkie trzy gałęzie przemysłu tekstylnego rozwijały się pomyślnie. Największy z tych okręgów istniał w Normandii Wsch. (dep. Seine-Inf. i Eure), ale najbardziej przodującym technicznie był okręg wschodni. Autor szeroko charakteryzuje poszczególne okręgi tak pod względem technicznym jak ekonomicznym. Uderza prawie powszechny ręczny charakter tkactwa wszystkich właściwie gałęzi przemysłu włókienniczego. W bawełniarstwie w r. 1860 tylko w okręgu wschodnim przeważa mechaniczne tkactwo, a w departamencie Seine Inf. zaczyna się ono rozwijać; gdzie indziej nie ma mechanicznych krosien. W przemyśle wełnianym wszędzie przeważa tkactwo ręczne, tylko nieliczne krosna mechaniczne znajdują się w Szampanii i w dep. Nord. Nieliczne mechaniczne warsztaty lniane były czynne tylko w tym ostatnim departamencie.

Druga partia pracy Fohlena składa się z dwóch dalszych części omawiających chronologicznie okres 1861—1870.

Część trzecia omawia zagadnienie bardzo pasjonujące, a mianowicie okres „głodu bawełnianego“ w latach 1861—1865. Część ta analizuje w czterech rozdziałach następujące zagadnienia: przebieg kryzysu bawełnianego, jego bezpośrednie skutki, rozwój przemysłu wełnianego i lnianego oraz ukształtowanie się nowych dostawców surowców tekstylnych. Omawiana część jest najbardziej rozbudowana i zawiera całą masę konkretnych i bardzo interesujących informacji, poruszających częściowo również społeczne skutki kryzysu (bezrobocie). Część czwarta jest poświęcona okresowi 1866—1870. Omówiony tu został przebieg kryzysu r. 1867, szczególnie ciężki w departamencie Nord, który był najmniej dotknięty w okresie „głodu bawełnianego“, a także ruchy społeczne w latach 1867—1870.

W zakończeniu autor podsumowuje zasadnicze skutki kryzysów lat sześćdziesiątych we francuskim przemyśle tekstylnym. Omówione zostały następujące przemiany: zmiany handlowe, koncentracja finansowa i środków produkcji w dużych zakładach, oraz zmiany w lokalizacji przemysłu włókienniczego. W tej analizie autor zwraca uwagę na upadek mitu o samowystarczalności Francji w zakresie surowców dla przemysłu wełnianego i lnianego, na rozszerzenie się kręgu dostawców surowców włókienniczych, upadek monopolu Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. w zakresie dostawy bawełny, a także na wzrost eksportu. Następnie Fohlen podkreśla wzrost średniej wielkości zakładów przedziałniczych (np. w dep. Seine Inf. średnia liczba wrzecion przypadających na 1 przedziałnię w latach 1860—1869 wzrosła z 5990 do 8061) i tkackich, głównie bawełnianych, przy jednoczesnym wzroście poziomu technicznego zakładów. W szczególności duże postępy czyni mechanizacja tkactwa.

Reasumując wszystkie te przemiany, autor stwierdza, że w latach 1860—1870 powstała nowa struktura przemysłu włókienniczego, która była rezultatem „w pewnym sensie” rewolucji przemysłowej, rujnującej wiejskie tkactwo ręczne, przede wszystkim zaś była wynikiem „kapitalizacji” tego przemysłu, będącego dotąd w istocie przemysłem rodzinnym i rzemieślniczym.

Praca oprócz zasadniczego tekstu posiada kilka aneksów, indeks nazw i nazwisk, oraz bogaty atlas, który zawiera 29 mapek i ponad 20 wykresów.

Monografia Fohlena została oparta na imponującej bazie źródłowej. W zakresie archiwaliów przebadane zostały nie tylko dokumenty pochodzenia państwowego, ale także prywatnego. Autor wykorzystał m.in. akta Izby Handlowej, trzech banków, sześciu przedsiębiorstw oraz archiwum jednego z notariuszy. Ogółem uwzględniono materiały z 24 archiwów, 30 zespołów i 355 jednostek archiwalnych. W zakresie źródeł drukowanych bibliografia obejmuje 214 pozycji, a w zakresie opracowań 240 pozycji.

Cenna praca Fohlena nie jest wolna od pewnych, czasem bardzo istotnych wad. W pierwszym rzędzie nie może ona być uznana za pełną syntezę rozwoju całego przemysłu włókienniczego. Wbrew tytułowi nie omawia ona wszystkich gałęzi tego przemysłu. Został pominięty przemysł jedwabniczy ze względu na jego specyfikę, wyrażającą się m.in. w elitarności odbiorców, a przecież także część wyrobów innych gałęzi przemysłu tekstylnego posiadała tych samych odbiorców. Wagę przemysłu jedwabniczego dla Francji może podkreślać fakt, iż na początku lat pięćdziesiątych XIX w. wartość jego produkcji była większa niż przemysłu bawełnianego. Dlatego też wspomniany brak posiada w tym wypadku istotne znaczenie. Z drugiej strony w rozpatrywaniu poszczególnych gałęzi przemysłu włókienniczego chyba zbyt dużo uwagi — proporcjonalnie do innych — autor poświęcił przemysłowi bawełnianemu, stale podkreślając jego przewagę, gdy tymczasem na początku lat pięćdziesiątych zarówno wartość produkcji przemysłu lnianego z konopnym, jak i wełnianego była większa niż bawełnianego, a zużycie podstawowych surowców przez przemysł wełniany i bawełniany było prawie jednakowe<sup>1</sup>.

Autor w swej pracy zwrócił główną uwagę na zagadnienia ogólnoeconomiczne, z pewnym upośledzeniem spraw technicznych i społecznych. W pracy poświęcono zbyt mało uwagi tym zasadniczym zmianom technicznym, jakie w latach 1852—1870 przechodził francuski przemysł włókienniczy (np. pominięto zagadnienie wzrostu zastosowania maszyn parowych) wychodząc, jak przypuszczam niesłusznie, z założenia, że „wszystkie te wynalazki ... nie posiadają takiego rewolucyjnego charakteru, jak wynalazek ruchomego czółenka, *mull-jenny*, czy *water-frame*” (s. 53), ponieważ dla przemysłu nie są najważniejsze wynalazki, a ich powszechne zastosowanie. Zagadnienia społeczne zostały uwzględnione w dużej mierze w sposób jednostronny, ponieważ przede wszystkim zwrócono uwagę na właścicieli zakładów,

<sup>1</sup> Według A. Moreau de Jonnés wartość produkcji poszczególnych gałęzi przemysłu włókienniczego we Francji wynosiła:

przemysł lniany i konopny	—	850	mln	franków
„ „ wełniany	—	445	„	„
„ „ jedwabniczy	—	355	„	„
„ „ bawełniany	—	335	„	„

Zob. A. Moreau de Jonnés, *Statistique de l'industrie de la France* s. 19, 65. E. Levasseur, *Histoire des classes ouvrières et de l'industrie en France, de 1789 à 1870*, wyd. 2, t. II, s. 211. G. Duveau, *La vie ouvrière en France sous le Second Empire*, s. 176-7.

traktując kwestię robotniczą w sposób marginesowy. W pewnym stopniu wpłynął na takie ujęcie fakt, że dzieje klasy robotniczej opracowane zostały gdzieindziej<sup>2</sup>, w decydującej jednak mierze zaciążył tu pogląd reprezentowany przez Fohlana, że przedsiębiorcy są jedynym motorem przemysłu, a robotnicy elementem biernym, że „przemysł jest wart tyle, co warci są ludzie, którzy nim kierują“ (s. 67).

Obok powyższych braków uderza unikanie ogólnych sądów syntetycznych. Tak np. autor nie stara się podsumować wyników swych badań w zakresie stopnia zmechanizowania poszczególnych gałęzi czy faz produkcji przemysłu tekstylnego w całym kraju, czasem nawet w obrębie jednego okręgu przemysłowego. Wnioski syntetyczne zastąpione są tu przez przykłady. Autor unika przedstawienia ilościowego wzrostu produkcji, a także wzrostu jej wartości. Rozwój gałęzi przemysłu jest najczęściej ilustrowany wzrostem ilości wrzecion, czasem liczby warsztatów tkackich, rzadko ilością zużytych surowców czy liczbą zatrudnionych robotników, co naturalnie nie może w pełni zobrazować rozwoju produkcji. Autor przy tym nie unika, np. omawiając eksport tkanin, liczb przedstawiających wartość tego eksportu. Wobec takiej metody ujmowania zagadnień, praca często gubi się w szczegółach, z których sam czytający musi wyciągać uogólniające wnioski. Brak jest również jakichkolwiek porównań ze stanem przemysłu włókienniczego w innych krajach.

Na zakończenie chciałbym zatrzymać się nad kwestią bardziej szczegółową. W niektórych wypadkach wnioski autora wydają się dyskusyjne. Jeden z takich sądów dotyczy charakterystyki „głodu bawełnianego“. Autor pisze, że w tym okresie wahania cen bawełny i przędzy nie są całkowicie zgodne, oraz zwraca uwagę na olbrzymie różnice w wielkości wzrostu cen na bawełnę, przędzę i tkaniny. Niewątpliwie zjawiska te występują, lecz autor je przejawia. Tak np. stwierdza, że maksimum cen bawełny przypada na wrzesień 1862, zaś cen przędzy na grudzień 1863. Jeśli przyjrzymy się załączonej tabeli, możemy stwierdzić, że indeks cen bawełny we wrześniu 1862 wynosi 290, a w grudniu 1863 — 283, co skłania nas, wobec przybliżonej wartości takiego indeksu<sup>3</sup>, do przypuszczenia, że istniały dwa szczyty tych cen (a prawdopodobnie nawet trzy). Następnie autor oblicza, że „najwyższy skok cen wynosił 44% dla tkanin, 105,8% dla przędzy i około 200% dla średniej bawełny“ (s. 301). Odnośnie do tak wielkiej precyzji określenia wzrostu cen należy wnieść zasadnicze zastrzeżenia, skoro indeks cen przędzy został oparty na cenach jednego gatunku (osnowa 27/29 z Miluzy), podobnie jak na tkaniny (kalikot 0,90 tj. cienki perkalik z Miluzy), przy czym gatunek tkaniny został dobrany — moim zdaniem — niezbyt fortunnie, ponieważ do jego produkcji potrzeba mało surowca, a dużo pracy. Po drugie baza indeksu też nie została dobrana szczęśliwie. Za bazę autor obrał ceny ze stycznia 1860, gdy ceny przędzy i tkanin były wyższe aniżeli w końcu 1860, a wzrost cen nastąpił później. Bunt stanów południowych nastąpił w lutym, a wojna domowa wybuchła w kwietniu 1861. Dlatego bardziej prawidłowo należałoby wybrać za bazę — ceny ze stycznia 1861 r. Poniższa tabela indeksu cen przyjmuje za podstawę styczeń 1861 r. (zob. s. 194)<sup>4</sup>.

Przy takim sformułowaniu tabeli różnice w maksimum wzrostu cen będą znacznie mniejsze, a mianowicie: dla bawełny — 169%, przędzy — 156%, i dla tkanin — 54%.

<sup>2</sup> Szczególnie praca Duveau.

<sup>3</sup> Autor nie podaje, jak został obliczony średni poziom cen, wobec różnorodności gatunków bawełny i dużych różnic ich cen. Tak np. według innej tabeli (s. 296) w grudniu 1863 indeks za „Georgię“ wynosił 190, a za „Jumel“ — 330.

<sup>4</sup> Obliczenie własne według tabeli autora zamieszczonej na s. 300.

	Bawełna surowa	Osnowa 27/29	Kalikot 0,90
styczeń 1861	100	100	100
luty 1862	131	126	100
wrzesień 1862	269	221	119
lipiec 1863	207	190	116
grudzień 1863	262	256	154
kwiecień 1864	251	238	144
czerwiec 1864	262	241	146
marzec 1865	162	162	100

Mimo wspomnianych braków, praca C. Fohlena spełniła swe zadanie, jest cenna i interesującą monografią francuskiego przemysłu włókienniczego, dostarczającą całe bogactwo szczegółowych faktów.

*Juliusz Łukasiewicz*

M. W. Szejnman, *Watykan i katolicyzm w konce XIX — naczale XX w.*, Akademia Nauk SSSR, Institut istorii, Moskwa 1958, s. 468.

Autor recenzowanej pracy wydał po wojnie już parę książek i artykułów na temat dziejów papieżstwa w czasach najnowszych, nie licząc popularnego zarysu całości dziejów tej instytucji. Wszystkie te prace są ujęte z marksistowsko-leninowskiego punktu widzenia, podobnie jak i książka tu omawiana. Nie ulega wątpliwości, że przy innej postawie światopoglądowej badacza ogólna ocena dziejów papieżstwa wypadłaby inaczej, ale celem niniejszej recenzji nie będzie omawianie tej postawy ani zastanawianie się nad sposobem użycia przez autora metody marksistowsko-leninowskiej, idzie mi tylko o to, co autor wniósł nowego do historiografii papieżstwa.

Już z góry można powiedzieć, że praca omawiana stoi o wiele wyżej niż ogół dawniejszych prac autora i to zarówno ze względu na sposób wykładu, jak i ze względu na swą podstawę bibliograficzno-źródłową. Autor zaraz na początku przyznaje, że papieżstwo powstało i wyrosło jako instytucja religijna, choć nie ograniczało się do działalności czysto religijnej (s. 4), poza tym zaś unika na ogół jaskrawych epitetów, które trafiały się w jego dawniejszych pracach.

Pewne wątpliwości budzi tytuł pracy, bo katolicyzmowi autor poświęca właściwie tylko jeden rozdział i to niecały na 6 rozdziałów całości, w gruncie rzeczy jednak i w tym jednym rozdziale jest mowa głównie o Watykanie. Sądzę zatem, że tytuł książki niezupełnie odpowiada jej treści.

Wykaz źródeł i literatury obejmuje 11 stronic, w tym dwie poświęcone klasikom marksizmu-leninizmu. Oprócz źródeł drukowanych autor korzystał z rosyjskiego archiwum polityki zagranicznej, a więc głównie z raportów posłów rosyjskich w Watykanie. Jest to źródło bardzo ważne, rząd carski bowiem, mimo swego oficjalnego lekceważenia dla papieżstwa, doceniał swą placówkę watykańską, o czym świadczy m.in. choćby to, że znaleźli się na niej ludzie, którzy później odgrywali poważną rolę w dyplomacji rosyjskiej (np. Izwolski i Sazonow). Obserwowali oni uważnie, pomagali zaś im często, dzięki związkowi Rosji z Francją, ambasadorowie francuscy. Wprawdzie wydobyte z tych relacji informacje nie są tak rewela-